

Andrzej de Lazari: Czy chrześcijaństwo łączy, czy dzieli?5 min czytania

studioopinii.pl/archiwa/182017 _

BM

2017-08-16.

Gdy pytałem swoich uczniów, czy Kościół prawosławny jest Kościołem katolickim, odpowiada, że oczywiście – nie. Pytałem więc dalej – co oznacza słowo „katolicki”?



Zaskoczeni, nie byli w stanie to zrobić, choć zmienili z nich od pierwszej klasy szkoły podstawowej do matury, co tydzień mieli dwie godziny religii. Dziś w Internecie znajduję „Antykatolicką Organizację Społeczną” i faktycznie inne „antykatolickości”, ale czy ktoś jest w stanie sensownie ją wchodzi, skoro „antykatolików” też nie wie (a jestem o tym wydatek), co oznacza słowo „katolicki”?

A przecież **rzymskokatolicki** *Katechizm Kościoła Katolickiego* definiuje je:

Słowo powszechne (**katolickie**) oznacza uniwersalny, czyli cały lub zupełny. Kościół jest powszechny w normie:

Kościół jest powszechny, ponieważ jest w nim Chrystusa [...] Kościół jest powszechny, ponieważ został posłany przez Chrystusa do całego rodzaju ludzkiego [...] **Do tej katolickiej jedności Ludu Bożego... powołanie są wszyscy ludzie [...] należą lub są jej przyporządkowani zarówno wierni katolicy, jak inni uznali w Chrystusie, jak wreszcie wszyscy w ogóle ludzie, z łaski Bożej powołanie do zbawienia.**

(podkreślenie AL).

Zatem Kościół chrześcijański jest „katolicki” z założenia!

Jak wielu polskich księży, którzy „na tacy” taka pomoc, korzystają z jej pomocy? Czy nie jest faktem, że Kościół rzymskokatolicki w Polsce „zawłaszczył” sobie „katolickość”?

A przecież „katolickość/powszechność” przekracza tu wszelkie granice zewnętrzne, w tym konfesjonalne i w pełni pokrywa się z „katolickością Kościoła” w interpretacji prawosławnego teologa Paula Evdokimowa: „wyraża całość, ale nie geograficzną, poziomą czy ilościową, pionową i jakościową, przeciwną jakimkolwiek dzieleniu dogmatu”.

Niestety takie pojmowanie „powszechności” wśród wiernych się nie przyjęło.

Z reguły chrześcijanin z Zachodu, głosząc wiarę w Kościół Powszechny, Eglise catholique, Catholic Church, Katolische Kirche, myśli przede wszystkim o kościele, mającym swe centrum w Rzymie lub w najlepszym razie o kościele chrześcijańskim w aspekcie czasoprzestrzennym (pisałem już o tym przy innej okazji).

Gdy stowarzyszeniu *Mosty Europy* zaproponowałem rozpoczęcie pracy nad projektem debaty „Czy chrześcijaństwo dzieli?”, nasi duchowni członkowie (rzymskokatolicki, reformowany i luterański) zaproponowali: „Chrześcijaństwo łączy, a nie dzieli!”, „Może raczej podejść do tego z drugiej strony, pozytywnej, w jaki sposób chrześcijaństwo może łączyć?”, „Jest tylko jeden Kościół Jezusa Chrystusa. Jeśli ktoś tego nie rozumie, to jakoś nie podpada pod definicję chyba...”, „Wartością w Chrześcijaństwie jest Miłość. W związku z tym upieram się, że to, co naprawdę chrześcijańskie, to budowanie, łączenie, a nie dzielenie”; „Chrześcijaństwo nie dzieli. Problem w tym, że chrześcijaństwa, szczególnie w Polsce, jak na lekarstwo. To, co daje się zauważyć, to raczej parodia religii. Posługuję się tu określeniem ks. Józefa Tischnera. A parodia religii to coś bardzo groźnego – nie tylko dzieli, ale i niszczy. Ja tak nazwałbym projekt – **DLACZEGO PARODIA CHRZEŚCIJAŃSTWA DZIELI, A NIE ŁĄCZY. DLACZEGO NISZCZY?**”.

Na moją uwagę: „To dlaczego Światowa Rada Kościołów zrzesza już ponad 350 różnych Kościołów chrześcijańskich? Czy to nie jest świadectwo podziału?”, nasz przyjaciel luteranin odpowiedział:

Akurat przykład ŚRK jest nietrafiony, gdyż jest ona świadectwem łączenia, mimo różnych, czasami odmiennych, a czasami 'sprzecznych' ze sobą tradycji chrześcijańskich, hermeneutyk.

Należałoby wyjaśnić, że liczba 'ponad 350' to nie osobne denominacje, ale też niezależne (autokefaliczne) Kościoły JEDNEGO wyznania – członkami są wszystkie ewangeliczne Kościoły krajowe w Niemczech (każdy z osobna), do tego również prowincje anglikańskie i niektóre Kościoły prawosławne – rosyjska Cerkiew zawiesiła swoje zaangażowanie, protestując przeciwko „liberalnej agendzie” zachodnich Kościołów protestanckich (ordynacja kobiet, akceptacja LGBT).

Do ŚRK należą bardzo różne społeczności, które na różne sposoby odczytują jedną Ewangelię, stąd jest to świadectwo różnorodności, nie do końca pojednanej. Stwierdzenie, że chrześcijaństwo dzieli jest zbyt jednostronne i zależy od podejścia – nawet zasadę *extra ecclesiam nulla salus* można odczytywać inkluzywnie, co zresztą ukazała reformacja.

Ze świeckiej strony problem ten wygląda inaczej. Mogę zaakceptować myśl, że w religijnej świadomości świątłego chrześcijanina chrześcijaństwo łączy, a nie dzieli oraz że istnieje Jeden Kościół Powszechny/Katolicki, rzeczywistość jednak temu przeczy.

Kościół rzymskokatolicki nie przystąpił nawet do jakoby „łączącej” ŚRK, zaś Chorwatów i Serbów nie dzieli przecież łacinka i cyrylica.

Gdyby chrześcijaństwo łączyło, nie byłaby nam potrzebna Unia Europejska. Jeden Bóg i Jeden Kościół Powszechny – wszyscy żyją w miłości i problemy rozwiązane? Mając świadomość nierealności takiej myśli, twórcy UE połączyli nas za pomocą „innego boga” – prawa stanowionego (przez nas samych, członków Wspólnoty).

Kto chciał przyłączyć się do Wspólnoty, musiał zaakceptować wyższość tego „boga” w rzeczywistości świeckiej i dostosować swoje prawo stanowione do prawa unijnego.

Kolejnym elementem tworzącym „powszechną” wspólnotę stała się obywatelskość. Nie jest ważne twoje pochodzenie etniczne, wyznanie, światopogląd – jesteś obywatelem UE i w każdym państwie Wspólnoty masz te same prawa i wszystkie granice państwowe są przed tobą otwarte.

okazuje się, że jesteśmy na dobrej drodze do stworzenia świeckiego ideału „powszechności”, dzięki czemu o prawa człowieka i obywatela.

ubrać się!

Na drodze do jej urzeczywistnienia stanęli jednakowi ludzie, których świecka „powszechność” nie wymaga. Odrzucając prawa unijne w imię swojej i wiary etnosu nie dodaje nas rzecz jasna, a brutalnie nagłe. Zamiast być „siewcami miłości”, wzrasta się

„siewcami nienawiści”. Nasz duchowny przyjaciel porównał ten fakt jako „parodię chrześcijaństwa”.

A w stowarzyszeniu Mosty Europy przejść kompromisowy temat dla projektu debata: „Czy chrześcijaństwo łączy, czy dzieli?”.



Andrzeja de Lazari

Stowarzyszenie Mosty Europy